Nr. 141. Kraków, Wtorek 1 Kwietnia 1919. Rok XXXVIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przes. 4 a poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwuraz.	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 242, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 8. — Biuro dzienników M. Hopczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.: Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — D. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Loretto, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Powitanie.

Kraków, 1 kwietnia.

Kraków gości w murach swoich misyę czterech najpotężniejszych mocarstw, które budują nowy porządek świata na podstawie wolności narodów. Niema chyba narodu kulturalnego, któryby w ciągu wiekowej niewoli doznał tylu gwałtów i upokorzeń, co naród polski — to też dzisiaj, gdy runęły twierdze strasznego ucisku, urągającego wszelkiej etyce, my pragniemy sprawiedliwości i tylko sprawiedliwości. Wobec przedstawicieli koalicyi nie tailiśmy i ni ukrywaliśmy niczego, bo nie mamy zresztą powodu ani zdolności do krecjej roboty. Otworzyliśmy na oścież dom nasz, ażeby posłannicy mocarstw mogli wszystko zobaczyć i wszystko zbadać. Otworzyliśmy także serca nasze dla przedstawicieli naszych potężnych przyjaciół i opiekunów, albowiem nie od dzisiaj łączą nas węzły ze szlachetnemi i bohaterskiemi narodami Francyi, Włoch, Anglii i Ameryki.

Nadzieje, pokładane w demokracyi zachodu, nie zawiodły nas i nie zawiodą. Wierzymy w to mocno, a wiarę napawa nas każde wystąpienie przedstawicieli koalicyi. Odezwa misyi koalicyjnej do narodu polskiego brzmi silnie w Krakowie i dźwięczy potężnym odgłosem w sercach polskich. Wiemy, że potężne wpływy postronne działają przeciwko nam, ale my, złożywszy losy nasze w ręce koalicyi, mamy pełne zaufanie do jej przedstawicieli.

Witamy Was w prastarej stolicy Jagiellonów, która jest świadectwem naszej chlubnej przeszłości. Przemówi tutaj do Was każdy kamień, jak przemówi każde serce. A Wy, dostojni przedstawiciele państw, wyrokujących o układzie nowych stosunków w Europie, będziecie naszymi orędownikami wobec trybunału narodów.

Witajcie dostojni i drodzy goście!

Przyjazd misyi koalicyjnej do Krakowa.

Kraków, 1 kwietnia.

Dziś po godzinie 8 rano przyjechała do naszego miasta druga część wielkiej misyi koalicyjnej. Z misyi francuskiej przybyli: ambasador Noulens z małżonką, generał Niessel, kapitan fregaty Gallaut, 8 oficerów i 12 żołnierzy. Z misyi włoskiej: ambasador Montagna, generał Romei, 4 oficerów i 6 żołnierzy. — Z misyi amerykańskiej: generał Korman 2 oficerów i 3 żołnierzy. Reprezentantom koalicyi towarzyszą imieniem państwa polskiego pp. Wielopolski, Żółtowski, Raczyński, Rzyszczewski i 3 oficerów wojsk polskich.

Na peronie ustawiła się kompania honorowa złożona z uczniów szkoły kadeckiej, dwie orkiestry studenckie i muzyka kolejarzy. Przybyli na powitanie reprezentanci wszystkich władz polskich z generalnym delegatem drem Gałęskim na czele, wiceprezydenci Bandrowski, Sare i Rolle i dużo publiczności, witającej z zapałem przy dźwiękach orkiestr przybyłych gości. Imieniem miasta przemówił wiceprezydent Bandrowski w następujących słowach:

„Czcigodni Państwo! Witam Was Panowie w imieniu Rady tego miasta, dziękuję, żeście nas raczyli odwiedzić. Zrozumiecie łaskawi Państwo, jakim echem odbijają się dzisiejsze chwile w Polsce i w naszem mieście. Na ponurem tle zmagań dziejowych, na tle walki o najświętsze ideały narodów i ludów — my, udręczeni od przeszło wieku, z zapartym oddechem wyczekujemy rozstrzygnięć dziejowych, żywiąc gorące pragnienia, aby tym, których potężne zwycięstwa powołały do decyzyi także o naszych losach, danem było odmierzyć nam sprawiedliwość boską i ludzką. I dlatego wdzięczni jesteśmy Wam za przybycie do naszego miasta. Poznacie miasto z wielowiekową tradycyą i kulturą zachodnią, a przecież nawskróś narodową i swoistą, miasto, w którem przez długie wieki Piastów i Jagiellonów wytwarzała się polska myśl państwowa. Ale i później Kraków został duchową stolicą Polski, siedzibą nauk i sztuk, Atenami Polski. Zawsze też odczuwał radość i smutki Polski i kształtował polską myśl polityczną. Dość wspomnieć, że nie gdzieindziej jak na historycznym rynku Krakowa, Kościuszko wzniósł sztandar nowej Polski. Poznacie przeto miasto, w którym odbija się i krystalizuje cała kultura Polski, cała jej żywotność i wielkie jej znaczenie dla dziejów ludzkości. Pobyt Wasz w naszem mieście daje nam otuchę, że zrozumiecie nasze dążenia i zdołacie im zapewnić zwycięstwo przed trybunałem świata.

„Obyśmy przeto tych kilka chwil, które spędzicie w mieście, — mogli zaliczyć nietylko do zaszczytnych dla nas, ale także doniosłych dla naszego odrodzenia państwowego.

„Niech żyje Francya, niech żyją sprzymierzone mocarstwa koalicyi".

Po tych słowach wręczył mowca bukiet kwiatów pani Noulens.

Ambasador Noulens podziękował w serdecznych słowach w języku francuskim za zgotowaną owacyę, poczem wśród głośnych okrzyków zebranej przed dworcem publiczności odjechali znakomici goście automobilami do miasta.

Konferencya misyi koalicyjnej z P. P. S.

Warszawa, 1 kwietnia. »Kur. Polski« donosi: W sobotę misya międzysojusznicza odbyła dłuższą konferencyę z najwybitniejszymi członkami Polskiej Partyi Socyalistycznej. Członkowie misyi interesowali się życzeniami i aspiracyami przedstawicieli klasy robotniczej i zapewnili ich, że uczynią wszystko, co będzie w ich mocy, by zaopatrzeć ludność polską w większą ilość artykułów pierwszej potrzeby.

Na to odpowiedział jeden z członków delegacyi P. P. S.:

— Pamiętajcie panowie przedewszystkiem o **naszych żołnierzach**, którzy mężnie bronią ojczyzny w tak niezwykle trudnych warunkach aprowizacyjnych, przy wielkim braku amunicyi i urządzeń sanitarnych. Niech oni będą na pierwszym planie, **ich przedewszystkiem starajcie się zadowolnić**, a później już myślcie o reszcie ludności...

Oświadczenie to, jak nam zakomunikował jeden z najwybitniejszych członków misyi międzysojuszniczej, wywarło na wszystkich delegatach kongresu pokoju olbrzymie wrażenie i wzruszyło ich do głębi duszy.

Członkowie misyi międzysojuszniczej rozstali się z przedstawicielami polskiego ludu pracującego bardzo serdecznie i pozostali pod najlepszem wrażeniem.

Sprawa Gdańska.

Londyn, 1 kwietnia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

»Daily Mail« pisze: Istnieje przekonanie, że **»rada czterech« powzięła ostateczną decyzyę w sprawie Gdańska**. Na posiedzeniu, na którem był obecny marszałek Foch i eksperci wojskowi, **postanowiono polecić marszałkowi Fochowi, aby przedłożył Niemcom notę w sprawie dotrzymania warunków rozejmu i pozwolenia na wylądowanie dywizyi generała Hallera.**

Według Biura Reutera marszałek Foch wysłał notę do rządu niemieckiego, opiewającą, że on sam osobiście poda we wtorek w Spaa informacyę i gwarancyę w sprawie Gdańska. **Niemiecki pełnomocnik otrzyma pełną władzę zadecydowania kwestyi w ciągu 48 godzin.** — Rząd niemiecki postanowił wysłać Erzbergera, jako pełnomocnika do Spaa.

O mandat posła Priłuckiego.

Warszawa, 1 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu weszła na porządek dzienny sprawa mandatu poselskiego pos. Priłuckiego.

Referent komisyjny p. Grzędzielski streszcza motywy komisyi, która wypowiedziała się za odesłaniem sprawy do Sądu najwyższego.

»Komisyi udzielono pismo dra Rottermunda, w którem tenże, dołączając odpis metryki urodzenia posła Nojacha Priłuckiego wykazujący, że poseł ten urodził się w Berdyczowie, zakwestyonował prawność wyboru tego posła, który **nie przyznaje się do narodowości polskiej** i któremu **z tego powodu odmówiono prawa czynnego i biernego wyboru do Rady miejskiej** w Warszawie.

Komisya, nie wdając się w meritum sprawy, przyszła do następującego przekonania: Art. 96 **ord. wyb.** nadaje Sejmowi prawo zbadania ważności wyborów, co do których protestu (art. 8 ord. wyb.) nie wniesiono. Badanie to, czyb rozważenie, jak ordynacya wyborcza się wyraża, powinno nastąpić z urzędu, niema jednak przepisu, któryby członkom Sejmu odbierał prawo inicyatywy w zakwestyonowaniu wyboru. Należy zatem przyjąć, że poseł dr Rottermund miał, na zasadzie ogólnych uprawnień posłom przez instrukcyę sejmową przyznanych prawo do swego wniosku, zaś Komisya regulaminowa, jako emanacya Sejmu, ma obowiązek formalnego traktowania tego wniosku. Wniosek ten musi się uważać za oznaczone w art. 96 ord. wyb. zakwestyonowanie wyboru. Postępowanie, jakie w tym wypadku zastosować należy, jest przepisane tymże samym artykułem i polega ono na oddaniu sprawy do zbadania i **rozstrzygnięcia Sądowi najwyższemu**. Uprawnionym do powzięcia postanowienia jest wedle tego przepisu sam Sejm«.

Dlatego Komisya wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

»Mandat posła Nojacha Pryłuckiego uznaje się jako zakwestyonowany przez wniosek posła dra Rottermunda i wobec tego w myśl art. 96 ord. wyb. oddaje się sprawę tę do zbadania i rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu«.

P. Hartglas oświadcza, że sprawa ta uległa przedawnieniu, gdyż mandat może być zakwestyonowany tylko w ciągu 2 miesięcy.

Marszałek tłomaczy, że przedawnienie zostało przerwane przez dwukrotne stawianie kwestyi na porządku dziennym.

P. Grunbaum składa wniosek następujący w imieniu posłów żydów.

Zważywszy 1) że zakwestyonowanie praw wyborczych posła Pryłuckiego opiera się nie na dekrecie, ogłoszonym w »Dzienniku Praw«, lecz na instrukcyi do ordynacyi wyborczej;

2) że kwestya nieuważnienia mandatu posła Pryłuckiego ściśle jest związana z zagadnieniem o sposobach nabywania obywatelstwa polskiego;

3) że ścisły związek, jaki zachodzi pomiędzy temi zagadnieniami nadaje całej sprawie zbyt poważny charakter polityczny ażeby rozwiązanie jej oprzeć nie na prawie lecz na instrukcyi;

4) że klub narodowo-żydowski postawił już w swoim czasie wniosek o wezwanie rządu do przedłożenia Sejmowi projektu prawa o obywatelstwie polskiem który to wniosek odesłany został do komisyi dla spraw wojskowych:

wnosimy o odroczenie rozpraw nad sprawą mandatu posła Pryłuckiego aż do czasu rozważenia projektu prawa o sposobach uzyskania obywatelstwa polskiego.

Poseł Barlicki w imieniu socyalistów oświadcza się przeciw odesłaniu sprawy do Sądu najwyższego, gdyż nie byłoby to w zgodzie z ustawą.

Poseł Pryłuckij broni swego mandatu, oświadczając, że zupełnie nieformalnie zabrano się do rugowania go.

Wywody jego trwają zbyt długo i wreszcie marszałek wywołuje następnego mowcę, p. Zygmunta Seydę.

P. Pryłuckij protestuje przeciw temu, że mu nie dano dokończyć mowy i opuszcza trybunę.

Poseł Seyda w imieniu endecyi oświadcza się za odesłaniem sprawy do Sądu najwyższego.

Referent p. Grzędzielski odpiera argumenty przedmowców, a pod adresem posła Pryłuckiego rzuca taką uwagę:

»Pan chce przeszmuglować swój mandat, ale to się panu nie uda«.

Izba przystępuje do głosowania.

Przeciw wnioskowi komisyi głosują socyaliści i żydzi.

Wniosek przyjęto.

Poseł Grünbaum woła z miejsca: Jaka będzie decyzya, już dziś wiadomo.

O PRACĘ W KOPALNIACH.

Warszawa, 1 kwietnia. Komisya przemysłowo-handlowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem posła St. G. Bruna. W obradach wziął udział minister Hącia, oraz przedstawiciele innych ministerstw. Po dłuższych obradach zapadła uchwała, wzywająca rząd, aby polecił przedsiębiorstwom kopalnianym, by **natychmiast przystąpiły do wprowadzenia trzeciej zmiany robotników.** Tam, gdzie to jest niemożliwem ze względów technicznych, należy natychmiast rozpocząć prace przygotowawczą. Jeżeli zajdzie potrzeba wydania w tym względzie specyalnych ustaw, rząd ma je przedstawić Sejmowi w przeciągu czterech tygodni.

Następnie uchwalono rezolucyę, aby rząd zajął się **przewozem węgla drogą wodną.**

Dla przewozu węgla koleją należy powołać w Sosnowcu biuro centralne.

LOSY GALICYI WSCHODNIEJ.

Warszawa, 1 kwietnia. Posłowie wschodnio-galicyjscy odbyli dzisiaj posiedzenie, na którem uchwalono **tekst memoryału w sprawie Galicyi wschodniej.** Memoryał ten miał być wręczony ambasadorowi Noulensowi jeszcze przed odjazdem jego z Warszawy.

Pomoc dla Rumunii.

Paryż, 1 kwietnia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

»Journal« pisze, że dnia 3 kwietnia wysłany będzie pociąg, złożony z 80 wagonów, do Bukaresztu z francuskim materyałem wojennym dla Rumunii.

Koalicya a Węgry.

Lugano, 1 kwietnia. »Corriere della Sera« donosi, że koalicya na razie zajmie wobec Węgier **stanowisko wyczekujące** i zarządzi odpowiednie środki dopiero na wypadek przekroczenia przez Węgrów linii demarkacyjnej.

Groźba niemiecka.

Genewa, 1 kwietnia. »Temps« przynosi rozmowę swojego korespondenta berlińskiego z hr. Brockdorffem-Rantzauem, przewodniczącym delegacyi niemieckiej na kongres pokojowy. — Rząd niemiecki — oświadczył hr. Brockdorff-Rantzau — **będzie się ściśle trzymać programu Wilsona i żąda, ażeby tak samo postępowała koalicya.** Gdyby koalicya w jakikolwiek sposób naruszyła program Wilsona to delegacya niemiecka usunie się od udziału w kongresie. Na zapytanie korespondenta, **jaki skutek miałoby odmówienie przez Niemców podpisania traktatu pokojowego**, odpowiedział hr. Brockdorff-Rantzau, że **największą korzyść odniósłby bolszewizm.** Hr. Brockdorff oświadczył naostatek, że trudno wyobrazić sobie straszne skutki naruszenia programu Wilsona, ma jednak nadzieję, że powstanie liga narodów, która zwróci się przeciwko bolszewizmowi.

Robotnicy angielscy.

Paryż, 1 kwietnia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Były członek brytyjskiego gabinetu wojennego Henderson, oraz przedstawiciel angielskiej frakcyi socyalistyczno-pacyfikacyjnej, Ramsay Macdonald, przybyli tu, aby wziąć udział w naradach komitetu pracy, wyznaczonego przez konferencyę berneńską. Henderson oświadczył, **że sytuacyę robotniczą w Anglii ocenia z optymizmem.**

Bombardowanie Lwowa.

»Gazeta Poranna« donosi pod datą 30 marca: Minionej nocy padło na przedmieście Lwowa kilkadziesiąt pocisków, z których kilka wyrządziły znaczne szkody w budynkach prywatnych. Dwa pociski, które wpadły do prywatnych mieszkań, zniszczyły zupełnie wszystkie rzeczy, znajdujące się w pokojach. Ofiar w ludziach nie było, gdyż właściciele mieszkań spali w piwnicach. Nad ranem, minionej nocy, padło trzy pociski do ogrodu jednego z tutejszych szpitali. Nie wyrządziły one żadnej szkody, gdyż nie eksplodowały.

Śródmieścia tak minionej nocy, jak i wczorajszego dnia artylerya ukraińska nie ostrzeliwała wcale.

Wczoraj po południu tylko przez krótki czas ostrzeliwano jedno z przedmieść, na które padło kilkanaście pocisków, przeważnie wydzielających ze siebie zatruty gaz.

Jeden taki pocisk padł na wóz, w którym była mąka. Uszkodził dwa, czy trzy worki mąki, wyrządzając szkodę na kilkaset koron.

Do tutejszego szpitala powszechnego przywieziono wczoraj z Kulparkowa 18-letnią Maryę Buczulę, która przedwczoraj została na podwórzu domu swych rodziców raniona w prawe biodro odłamkami ukraińskiego pocisku.

Do szpitala na Politechnice zaś przywieziono Stanisława Iwaszkiewicza, chłopca, ranionego w brzuch, ręce i nogi i Jana Barańskiego ranionego odłamkami pocisku w nogi i plecy.

Przywiezieni onegdaj do tegoż szpitala ranni Józef Howikowicz i J. Gul, o których wspominaliśmy przedwczoraj, zmarli w tymże szpitalu, wskutek odniesionych ran.

Socyalista prezydentem Łodzi.

Na pierwszem posiedzeniu nowowybranej rady m. Łodzi na porządku dziennym znalazły się tylko dwie kwestye: ustalenie pensyi członków magistratu i ich wybór. Pensye zostały ustalone w następujących rozmiarach: prezydent 20.000 marek rocznie, wiceprezydent i ławnicy po 18.000.

Jak donosi »Robotnik« warszawski, przedstawiciele »Bundu« i »Poalej Syon« oświadczyli, że w wyborach na członków magistratu udziału nie wezmą. Po obliczeniu głosów okazało się, że prezydentem miasta Łodzi został wybrany Aleksy Rżewski z P. P. S. (48 głosów na 64 głosujących), wiceprezydentami zaś — zostali Izydor Faterson i p. Wojewódzki (N. Z. R.) Podczas wyborów na 8 ławników P. P. S. odrazu zdobyła 3 miejsca; zostali obrani ławnikami: Kaffanke, Klimaszewski i Kopciński. Prócz tego jednakową ilość głosów (30) otrzymali pp. Kotzman i były minister ochrony pracy w Radzie stanu p. Wolczyński (ze Zjednoczenia Narodowego). Wybór został rozstrzygnięty przez losowanie, dzięki któremu czwartym ławnikiem został p. Kotzman. Na pozostałych obrano pp. Macińskiego, Koziołkiewicza (N. Z. R.), Weissa (sionistę) i Otto (Niemca).

Wreszcie tymczasowym przewodniczącym Rady miejskiej został wybrany Remiszewski.

Okropne pogromy żydów na Ukrainie.

»Jüdische Korrespondenz« donosi, że w ostatnich tygodniach odbył się cały szereg krwawych pogromów przeciw ludności żydowskiej. Okrucieństwo i zezwierzęcenie »siczowników« zdaje się przechodzić granice wszystkiego, o czem dotychczas słyszano. Uciekająca przed rozbestwioną hordą ludność Płoskirowa, Bałty, Gołty i okolicznych miejscowości, przywozi do Odessy przerażające wprost wieści. — »Odesskij Listok« podaje następujący opis tych pogromów:

»W Płoskirowie ataman kozacki pozwolił swym »chłopom« przez trzy dni »pohulać«. Rezultatem tego było wyrznięcie około 4.000 żydów. Nie oszczędzano przytem ani starców, ani kobiet i dzieci. Nieszczęśliwym ofiarom obcinano nosy i uszy, wykłuwano oczy, rozpruwano żołądki i t. d., dzieci przebijano pikami.

W Bałcie pogrom trwał przez trzy dni i po dwudniowej przerwie rozpoczął się na nowo. — Liczba ofiar ma dosięgać 800; gwałcono kobiety, zabijano dzieci. Trupy leżą na ulicach niepogrzebane. W Gołcie dnia 15 lutego rozpoczął się pogrom. Tłumy chuliganów zaczęły rzucać się na żydów z kamieniami i pałkami. Wśród ogólnej paniki bandy pogromców zaczęły rozbijać sklepy. Ofiarą grabieży padł duży sklep Słuckiego i wiele mniejszych sklepików.

W Elizawietgradzie cofające się wojska Petlury urządziły pogrom sklepów i mieszkań żydowskich. Zabito około 300 ludzi.

W Wapniarce odbywają się pogromy, przy których siczownicy dopuszczają się wprost niesłychanych okrucieństw i szerzą absolutne zniszczenie.

Oświadczenie koalicyi wobec Ukraińców.

Stanisławowski »Znicz« z dnia 9 marca b. r. podaje na podstawie urzędowego doniesienia ukraińskiego pisma »Republika«, tekst oświadczenia, złożonego przedstawicielom ukraińskim przez misyę koalicyjną podczas rokowań (zerwanych przez Ukraińców) o linię demarkacyjną. Oświadczenie to złożyła misya, gdy nie doprowadziły do skutku rokowania polsko-ukraińskie, podczas których Polacy — wedle »Znicza« — domagali się naprzód linii Zbrucza, a potem linii Góra Popadia, Kalusz, Halicz, Rohatyn, Przemyślany, Busk, Beresteczko — a Ukraińcy linii Sanu. Brzmi ono:

»My, przedstawiciele państw ententy, a mianowicie: Anglii, Ameryki, Francyi i Włoch, rozważyliśmy sumiennie i dokładnie sprawę, jaką obecnie rozstrzygamy. Od obydwóch stron żądamy ofiar i to ofiar tymczasowych, do czasu rozstrzygnięcia konferencyi pokojowej. Wasze wojenne położenie dziś dobre, jutro może się zmienić na waszą niekorzyść. Między Czechami a Polakami zawarto już przymierze, przez Czechy mogą Polacy dowozić amunicyę dla siebie; w tych dniach zawarte zostanie przymierze między Niemcami a Polakami. Bolszewicy nie zajęli jeszcze ani piędzi polskiego terytoryum i nic nie nagli Polaków do wysłania swoich wojsk przeciw bolszewikom. O tem wiedzą Polacy i w tej świadomości ich nadzieja i siła.

»Jeżeli wy nie przyjmiecie naszego przedłożenia, ściągniecie na siebie odpowiedzialność za ten krok przed całą ententą. Będziecie tu mieli wojnę z Polakami, którym przyjdzie z pomocą znakomicie uzbrojona i dzielna, z 6 dywizyj złożona armia Hallera, o której dzielności mogliśmy się osobiście przekonać we Francyi.

»Z drugiej strony idą na was bolszewicy, którzy wzięli Kijów i znaczną część waszego terytoryum i stoją u wrót waszych. Jeżeli przyjmiecie nasze przedłożenia, my postaramy się o przyznanie waszej suwerenności. Fakt, że z wami mówimy i stawiamy wam nasze przedłożenia, jest już do pewnego stopnia przyznaniem; nie przedkłada się niczego temu, kto nie istnieje. Dalej wy, przy naszej pomocy, pobijecie bolszewików, odbierzecie od nich zabraną wam teraz ziemię i nie staniecie przed konferencyą pokojową z próżnemi rękoma. A nasze postanowienia będą ważne dla wyniku układów Dyrektoryatu z posłami ententy w Odesie, bo nasze pełnomocnictwa są szersze, niż odeskich posłów. My dbać będziemy o to, by waszych przedstawicieli dopuszczono na kongres pokojowy. Poślemy do was naszą misyę, która przebywałaby stale u was i zdawałaby naszym państwom sprawę z waszych żądań i potrzeb. Polecimy, by nawiązać między państwami ententy a waszem państwem stosunki dyplomatyczne. Pomnijcie przysłowie: »Pomagajcie sobie, a niebo wam dopomoże«, to niebo — to państwa koalicyi. Wasze postanowienia będą początkiem nowego życia i waszego narodowego szczęścia. Nie będziecie mieli więcej takiej sposobności, jak dzisiaj. To uroczysta i wielka chwila. W waszych rękach przyszłość waszego narodu«.

Rada państwowa sekretarzy ukraińskich, odrzuciwszy warunki ententy, wystosowała protest do mocarstw koalicyi przeciw postępowaniu misyi i jej »jednostronnemu« stanowisku.

Ślązacy w walkach w Galicyi wschodniej.

W walkach we wschodniej Galicyi biorą — jak wiadomo — udział także Ślązacy, z których przeważnie rekrutuje się pułk Ziemi Cieszyńskiej (Nr. 10). »Dziennik Cieszyński« tak o nich pisze: Ślązacy znajdują się w grupie generała Aleksandrowicza, są rozdzieleni w dwóch względnie trzech batalionach, majora Strońskiego, majora Topolińskiego i częściowo w batalionie kap. Jamki. Batalion (trzeci) majora Strońskiego wyjechał z Cieszyna jeszcze przed inwazyą czeską. Jak nam jeden z oficerów donosi, wiadomość o inwazyi czeskiej zrobiła tam ogromne wrażenie. Wszyscy zawrzeli chęcią pomsty.

»Gdyśmy też posłyszeli o klęsce Czechów pod Skoczowem, odetchnęliśmy. Podziwialiśmy męstwo Królewiaków, o czem też do nas wieści doszły. Wstydu jednak nie czynimy Śląskowi także tu na kresach wschodnich. Ślązacy to mur wobec ataków dziczy ukraińskiej. W chłopcach jest ochoczość a przytem humor. Pamiętam, jak pod Lubieniem Małym zdetonowali się Ukraińcy zupełnie, gdy podczas ataku ukraińskiego Ślązacy, wyczekując go, zabijali sobie czas grą na harmonice. **Z braćmi Czechami zetknęliśmy się i tutaj.** Dnia 17 lutego w Lubieniu Małym pojmaliśmy jeńca Czecha, który obsługiwał artylerye ukraińską.

I i II batalion pułku ziemi Cieszyńskiej bierze udział w walkach przeciw Ukraińcom od 18 bm. W tym krótkim czasie znajdował się już jednak wielokrotnie w walce.

O walkach tych piszą nam z frontu:

»Duch w szeregach śląskich jest znakomity. Ślązak zawsze się wywiąże z zadania z akuratnością. Nie łatwo się zniechęca. A to dużo znaczy, jeśli wziąć pod uwagę warunki, w jakich tu się wojnę prowadzi. Warunki życia są nieraz najprymitywniejsze, pogoda od czasu, gdy się tu znajdujemy, straszna. Mimo to chłopcy trzymają się znakomicie a nawet Ukraińcy mówią już o »śląskich czortach«.

W sobotę po naszem tu przybyciu odznaczył się por. Kantor, który z patrolą, złożoną z 30 ochotników, wdarł się w sam środek wsi Dobrzany, obsadzonej przez Ukraińców. We wsi przyszło do krwawej walki i dopiero przed widoczną przemocą patrol wycofała się z powrotem. Tego samego dnia nieprzyjaciel, korzystając z ciemności nocnej i gwałtownego deszczu, na całym froncie naszego odcinku rzucił się do ataku. Podszedł aż na kilka kroków do stanowiska Ślązaków. Pierwszy zauważył grozę niebezpieczeństwa chorąży Sikora (z Istebnej) i nie tracąc głowy, rzucił granat ręczny, co dało hasło do bitwy. Nieprzyjaciel, wczas jeszcze odkryty, został odparty z ogromnemi ofiarami«.

Te pojedyncze epizody, te i tym podobne składają się tu na obraz działalności wojennej Ślązaków na wschodnio-galicyjskim froncie.

Memoryał ewangelików śląskich.

»Poseł Ewangelicki«, wychodzący w Cieszynie, podaje memoryał, który polscy pastorowie ewangeliccy wysłali do Paryża w sprawie przynależności Śląska Cieszyńskiego do Polski. Wykazawszy, że względy geograficzne, historyczne i etnograficzne wymagają, ażeby Księstwo Cieszyńskie zostało przyłączone do Polski, memoryał powiada:

»Pragniemy tedy powrócić do domu naszego ojcowskiego, do przyrodzonej naszej ojczyzny i połączyć się z braćmi naszymi według rodu i języka z braćmi według wiary i wyznania w Chrystusie. Wierzymy, że nas Bóg zachował przez tak liczne wieki, przez tyle prześladowań i ucisków pod obcem panowaniem, a my nie zatraciliśmy ani wiary, ani języka naszego, ponieważ Pan jeszcze nas potrzebuje. Pragniemy rozpocząć nowy, wyższy okres naszego życia. Nie pragniemy nawracać, ani zyskiwać prozelitów wśród braci Polaków katolików, to jest nasza rzecz, my pragniemy być cząstką i czynnikiem w duchowem życiu naszego narodu i w jego kulturze, pragniemy wnieść w jego umysłowość ducha ewangelii w oświetleniu ewangelickiem, tak, jak to było w »złotym wieku« kultury polskiej. My pragniemy zdjąć z kościoła naszego ewangelickiego przesąd, pod jakim kościół ten w oczach polskiego narodu cierpi, że on jest zwiastunem i narzędziem jakiegoś »niemieckiego Boga« i pruskiej pikelhauby. My z drugiej strony pragniemy odświeżyć naszą własną duszę prądem ożywczym, jaki wieje z prawdziwie religijnej i pobożnej poezyi polskiej i polskiej filozofii.

Dlatego podnosimy nasz głos i prosimy każdego, kto serdecznie radzi i stanowi o losie ludów i narodów w nowym porządku świata: Nie zapomnijcie o nas, polskich ewangelikach, na Śląsku, dotąd austryackim i pruskim, w Poznańskiem, w Zachodnich i Wschodnich Prusach i na Pomorzu, lecz oddajcie i nam sprawiedliwość, połączcie nas z Macierzą naszą polską, do której serce ciągnie i gdzie jest zadanie nasze do pracy dla Królestwa Bożego«.

Odroczenie wyjazdu Paderewskiego.

Warszawa, 1 kwietnia. „Gazeta Polska" donosi pod datą wczorajszą:

„Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, zapowiedziany na dzień dzisiejszy wyjazd p. Paderewskiego do Paryża uległ kilkodniowej zwłoce, spowodowanej koniecznością obecności prezesa ministrów w kraju i stolicy w chwili, kiedy stosunek większości sejmowej do rządu przybiera cechę pewnej chwiejności.

PREZYDENT PADEREWSKI nie przyjechał do Krakowa wbrew wieściom, które podaliśmy w porannym numerze. (Przyp. Red.).

Rozbite rokowania z Ukraińcami ?

Warszawa, 1 kwietnia. „Gazeta Polska" zamieszcza pod datą wczorajszą następującą informacyę:

Przybyli z Galicyi posłowie informują, że rokowania z Ukraińcami zostały zerwane.

KRONIKA.

Kraków, 1 kwietnia.

KRAKÓW WOBEC WIDMA GŁODU. Z aprowizacyą naszego miasta dziać się zaczyna coraz gorzej. Dzisiaj poprostu połowa mieszkańców stanęła wobec perspektywy niejedzenia. Mięsa już od dwóch dni nie można dostać nawet za podwójną cenę, a rzeźnicy oświadczają, że w najbliższych dniach nie będzie go wcale. Chleba, pomimo zapowiedzi magistratu, że mąka została piekarzom wydana, niektórzy piekarze nie wydają wcale na kartki; bez kartek jest go również bardzo niewiele. Zdaje się, że niektórzy piekarze zgniewani, że im zakazano wypiekać chleb biały, zainaugurowali rodzaj bojkotu, nie wypiekając także chleba czarnego. Chleba zaś niema ludność czem zastąpić, bo mąka amerykańska, pomimo obietnicy magistratu, że zostanie wydana w końcu marca, dotąd nie została wydana i niewiadomo, kiedy ją wydadzą. Ponieważ zaś ziemniaków niema już oddawna, więc faktycznie ludność poprostu niema co jeść, niema nawet do czego użyć owego smalcu amerykańskiego, który na razie posiadamy we względnej obfitości.

POD ADRESEM MINISTERSTWA KOMUNIKACYI. Ze sfer urzędniczych piszą nam: Dnia 31 marca kończy się termin prolongaty zeszłorocznej wizy namiestnictwa na urzędniczych legitymacyach kolejowych. Wraz z pytaniem, czy o tem w ministeryum komunikacyi pamiętają, nasuwa się mimowoli pytanie drugie, czy urzędnicy mają w dalszym ciągu korzystać z tych legitymacyj, a więc ze zniżki w cenie biletów, tylko na przestrzeni tak skromnej, jaką zajmuje wolna część b. Galicyi? Dlaczegóż nie dać urzędnikom tych zniżek, w tych ciężkich czasach, na przestrzeni całej Polski, a zwłaszcza na obszarze Kongresówki? Tylu urzędników ma swe rodziny w Kongresówce; wielu wybierze się na święta do rodziny do Warszawy. Czyby nie należało załatwić teraz sprawy tu poruszonej? A wreszcie, czy nie najwyższy już czas obniżyć po ludzku opłatę biletów pasażerskich z Krakowa do Warszawy? Przecież z Warszawy do samego Poznania jest ta opłata znacznie niższa.

Z KOMISYI SZKOLNEJ ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO. W sobotę, dnia 5 odbędzie się zebranie nauczycielstwa. Na porządku dziennym: 1) Wnioski na Sejm nauczycielski w Warszawie. 2) Ustawa o ustroju władz szkolnych i organach samorządu szkolnego. Początek o godzinie 6-tej w lokalu Związku pol. naucz. lud. Kraków, Rynek 29, II p.

FAŁSZYWE CERTYFIKATY WYWOZOWE. Głośnem echem odbiła się niedawno sprawa masowego wywozu nafty, parafiny i innych produktów mineralnych poza granice naszego kraju. Wywóz ten, który był prawdziwą klęską dla kraju, odbywał się, jak wiadomo, zapomocą fałszywych certyfikatów wywozowych. W byłem państwie austryackiem, niesłynącem zresztą z wzorowej gospodarki, było przecież, jak nas z kompetentnej strony informują, urządzenie, które utrudniało w pewnym stopniu praktykowanie oszustw wywozowych, których widownią było przez długi czas miasto nasze. Eksporter który otrzymał w biurze wywozu wiedeńskiego ministerstwa pozwolenie na wywóz jakiegoś towaru poza oznaczone na odnośnym dokumencie granice nietylko legitymował się tym dokumentem urzędnikowi pełniącemu służbę na granicy, lecz był obowiązany certyfikat wywozowy temu ostatniemu pozostawić. Urzędnik odsyłał natychmiast dokument ten z powrotem do biura, które go wystawiło, tam zaś dostawał się do rąk tego funkcyonaryusza, który go pisał i mógł był w ten sposób zatem ewentualne fałszerstwo zauważyć już w przeciągu mniej więcej 48 godzin. Dlaczego u nas nie wprowadzono tego logicznego i celowego procederu — nie wiemy. Zaniedbanie to pociągnęło za sobą, jak się okazało najfatalniejsze konsekwencye, gdyż brak szybkiej kontroli mści się zawsze w takich razach.

SPRZEDAŻ MYDŁA. Magistrat podaje do wiadomości, że na kwiecień br. kupcy sprzedawać będą mydło na legitymacye zbiorowe do poboru chleba mąki i cukru za odłączeniem kuponów mącznych oznaczonych Nr. 21 od 4/V do 10/V 1919 r. w racyach po 1 sztuce mydła wagi około 100 gr na osobę.

ZNOWU CYGANKI PRZED SĄDEM. Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie, pod przewod. r. Baczyńskiego, odpowiadały wczoraj dwie cyganki, Anna i Ludwika Majewskie, za szereg kradzieży, dokonanych w różnych domostwach, po wsiach, w których się włóczyły. Oskarżone wpraszały się do mieszkań pod pozorem wróżenia lub prośby o wsparcie i korzystały zręcznie z chwilowej nieuwagi obecnych, aby skraść, co się nadarzyło. Oskarżone przy rozprawie wypierały się winy, twierdząc, że jest dużo cyganów i cyganek na świecie i że nie mogą ponosić skutków cudzych win. Z przesłuchanych świadków część stanowczo poznała w oskarżonych sprawczynie kradzieży, część zaś, odmiennie niż w śledztwie, zeznawała, że oskarżonych poznać nie może, bo się cyganki w więzieniu znacznie zmieniły. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu przysięgłych, skazał za zbrodnię kradzieży i za włóczęgostwo Annę Majewską na rok i 6 miesięcy ciężkiego więzienia, a Ludwikę Majewską na rok i 8 miesięcy ciężkiego więzienia, z czego wskutek amnestyi darowano pierwszej 6 miesięcy, a drugiej 5 miesięcy.

Z kraju.

DLA BOHATERÓW LWOWA. Sekcya „Obrony kresów" Tow. Ligi kobiet w Bochni zebrała kwotę 2.3[illegible] K, jako dochód z urządzonej składki, za którą zakupiono żywność dla bohaterskiej ludności miasta Lwowa. Paniom Lewandowskiej, Letscherównej, Kiernikowej, Koniuszewskiej, Micinnikowej, Stasiakowej, Trzpisowej, Szymanowiczowej, Veltzowej i Zacharyaszowej, które z prawdziwem poświęceniem zajęły się zebraniem powyższej kwoty wyraża sekcya „Obrony kresów" gorące podziękowanie.

KOLEJ LOKALNA OŚWIĘCIM—KĘTY—ŻYWIEC. Do prezydyum Sejmu, do prezydenta ministrów i ministrów kolei oraz robót publicznych wystosował komitet budowy kolei Oświęcim—Kęty—Żywiec memoryał, uzasadniający konieczność podjęcia budowy takiej linii. Mierzyć ona będzie 42 km. długości, a koszt jej wyniesie 8 i pół miliona koron. Rentowność kolei gwarantuje komitet, ręcząc za 15.000 wagonów obrotu towarowego rocznie i przewóz 300.000 osób. Południowe ramię tej kolei, biegnąc około zbiornika wodnego w Porąbce (17.000 K. P.), przetnie obszar, predestynowany na dziedzinę ożywionego przemysłu, już i dziś tam pięknie się rozwijającego (papiernie, huty żelazne, fabryki cellulozy, przemysł rolniczy), a nadto udostępni dla ruchu turystycznego bardzo malowniczy szmat kraju. Ramię północne (Kęty—Oświęcim) przecina wschodnią krawędź krakowskiego zagłębia węglowego, bardzo w łatwo dostępne złoża obfite, dotykając miejscowości już odwierconych w odległości od 1 do 7 km. Względy te i szereg jeszcze innych, a niemniejszej wagi, przemawiają za najrychlejszem urzeczywistnieniem tego projektu.

REZOLUCYA PATRYOTYCZNA RADY MIEJSKIEJ W JAROSŁAWIU. Rada królewsko-wolno-handlowego miasta Jarosławia na uroczystem posiedzeniu w dniu 26 marca 1919, łącząc się z jednomyślną manifestacyą całego narodu polskiego domaga się zwrotu starych ziem piastowskich: Śląska Cieszyńskiego, Spiszu, Orawy i okręgu czaczańskiego, uważając posiadanie tych rdzennie polskich ziem, jako nieodzownej konieczności państwowej.

EPIDEMIA TYFUSU PLAMISTEGO W ZAGŁĘBIU. Jak donosi „Kuryer Zagłębia" w Sosnowcu, centrum zagłębia węglowego dąbrowskiego, tyfus plamisty wzrasta w sposób zastraszający. Liczba notowanych chorych sięga 200. Poza tyfusem szerzą się i inne choroby. Lekarze przepracowani, walcząc z chorobami zakaźnemi, a specyalnie z tyfusem poświęcić się nie są w stanie. Miasto nie posiada należytych urządzeń sanitarnych, nie ma odpowiednich szpitali, ani w dostatecznej ilości medykamentów. Braki są na każdym kroku, zupełnie utrudniające ratunek chorych.

ZABURZENIA CHŁOPSKIE W KONINIE. Jak donosi kaliski „Kuryer Powszechny", dnia 26 marca zaalarmowano komendę placu wojsk. polskich w Koninie (miasto powiatowe w gub. kaliskiej), że według meldunku policyi we wsi Gosławice pod Koninem, tłum chłopski, około 15.000, uzbrojony w kije i kosy sunie z Gosławic na Konin upomnieć się o wypuszczenie aresztowanych chłopów za burzenie przeciw wojsku polskiemu. Istotnie po pół godz. na rynek Koniński wpadła falanga chłopska złożona z około 500 głów i oblegała dosłownie starostwo. Tłum wybrał z pośród siebie delegacyę z 12 ludzi, która poszła do komisarza traktować najpierw o wypuszczenie aresztowanego za podburzanie przeciw wojsku chłopa Więtkorskiego z Gosławic. Zawezwane przez komendę placu wojska zabezpieczyły biuro oficera ewidencyjnego i samą komendę placu. Tymczasem tłum zniecierpliwiony i powiększony przez gapiów rozlał się szeroką falą po rynku i czekał na pojawienie się delegatów. Jakoż po pół godzinie zjawili się ogłaszając, że Więtkorski za 15 minut będzie wolny. Ruszyli wszyscy pod areszt, skąd zaraz wypuszczono Więtkorskiego. Po przywitaniu się z Więtkorskim tłum ośmielony, zażądał wypuszczenia pozostałych jeszcze trzech — grożąc w razie odmowy rozbiciem więzienia i pobiciem stróżów aresztu. I widać było, że groźbę wprowadzą w czyn; podniosły się krzyki, przekleństwa i — laski. Nadeszło wojsko i ułaskawiono ze starostwa jeszcze dwóch aresztowanych.

Zadowolony tłum zaczął się oddalać, obiecując następnego dnia przyjść, ale z kosami i bronią po tego ostatniego uwięzionego.

STRAJK CAŁEJ SŁUŻBY MIEJSKIEJ W LUBLINIE. Jak donosi „Ziemia lubelska", w Lublinie w sobotę rozpoczął się strajk pracowników taboru asanizacyjnego, członków Straży ogniowej, robotników wydziału budowlanego za wyjątkiem bezrobotnych, oraz stróżów placów i plantacyi miejskich i wogóle całej służby miejskiej. Strajkujący wysunęli szereg żądań w celu podniesienia wynagrodzenia w gotówce i w naturze. Straż ogniowa oraz służba sanitarna oświadczyła kategorycznie, iż do pracy w razie nawet koniecznej potrzeby nie stanie; ostatnia zaś odmówiła w dniu dzisiejszym przewiezienia chorych zakaźnych.

BANDYCKI NAPAD NA DWÓR. „Goniec Częstochowski" donosi, że temi dniami w porze wieczorowej na dwór w Małusach Wielkich, w Częstochowskiem, napadła szajka bandytów. Po sterroryzowaniu służby 6 bandytów wkroczyło do mieszkania, reszta pozostała na straży. Gdy służąca pod groźą rewolweru zaprowadziła bandytów do pokoju, w którym znajdowali się państwo Steinhagen, oraz panna do towarzystwa, jeden z bandytów wszedł do pokoju z okrzykiem: „Ręce do góry!" i wystrzelił w kierunku właściciela majątku. P. Steinhagen wówczas podniósł się z krzesła i ze słowami: „Precz rozbójniku!", zwrócił się do bandyty, w celu pochwycenia go za rękę, bandyta jednak dwoma wystrzałami w głowę położył trupem na miejscu dzielnego starca. Na odgłos strzałów wtargnęła do pokoju reszta złoczyńców, którzy zażądali od przerażonych niewiast wydania pieniędzy i złota. Pani Steinhagenowa oświadczyła, że złoto ofiarowała na skarb narodowy, trochę pieniędzy zaś znajduje się w biurku męża. Wówczas bandyci zabrali się do plądrowania szaf i biurka, wynikiem czego było zabranie złotych obrączek, zegarków oraz kilkuset marek i rubli. Po dokonaniu rabunku bandyci nieścigani przez nikogo zbiegli bezkarnie w niewiadomym kierunku.

SPARTAKOWCY W CZĘSTOCHOWIE. „Kuryer Częstochowski" donosi, że 27 marca władze niemieckie odstawiły z Berlina na granicę Królestwa, a mianowicie do Herbów Pruskich przywiezionych pod konwojem ze stolicy Niemiec kilkudziesięciu spartakowców, pochodzących jakoby z Królestwa. Po przyjściu pociągu do Herbów Pruskich, spartakowcy zostawieni na łasce losu, jak zeznali, przedarli się do Herbów Polskich w liczbie 14 i zostali aresztowani i odstawieni do Częstochowy.

JAROSŁAW, 28 marca. Obchód Kościuszkowski, urządzony połączonemi siłami Organizacyi narodowej władz wojskowych i świeżo zorganizowanego Uniwersytetu żołnierskiego wypadł imponująco. W dniu obchodu, w poniedziałek dnia 24 marca wszystkie sklepy były zamknięte, okna ozdobiono nalepkami, domy chorągwiami, a podnieść należy, że tym razem także żydzi nie uchylili się od dekoracyi swych domów. O godz. 9 m. 30 w przepełnionym kościele farnym odbyła się uroczysta msza św., po której wygłosił kazanie okolicznościowe ks. kan. Lisiński, a nabożeństwo zakończono odśpiewaniem „Roty". Potem odbył się na rynku przed ratuszem wiec, na którym prof. Romanowicz wygłosił gorące przemówienie o Kościuszce, a prof. Wondaś przedłożył rezolucye, żądające przyłączenia do Polski Śląska, Orawy i Spiszu, co zebrani uchwalili przez aklamacyę. Uroczystość zakończył pochód. Na czele postępowała orkiestra 14 pp. z kapelmistrzem Klesiem, potem korpus oficerski pod wodzą pułkownika Jarosza, rada miejska z burmistrzem radcą Krzanowskim na czele, stow. „Gwiazda" ze sztandarem, organizacya kolejarzy, szkoły, a wreszcie oddziały wojska. Pochód okrążył rynek dokoła, poczem przeszedł ul. Grodzką i Grunwaldzką, gdzie rozwiązał się po defiladzie przed korpusem oficerskim i radą miejską.

Popołudniu w wysprzedanej do ostatniego miejsca sali „Sokoła" odbyło się przedstawienie dla wojskowych i wprowadzonych przez nich gości. W jego program weszły produkcye chóru 3 p. artyleryi polnej pod batutą p. Wróblewskiego, wykład popularny prof. Wojtanowicza o Kościuszce, a wreszcie dwa akty (Przysięga i Lirnik) „Kościuszki pod Racławicami", odegrane przez Teatr Wojsk. przy Uniw. Żołn. pod reżyseryą p. Andrzejewskiego. Przedstawienie to, przy również zapełnionej sali, powtórzono następnego dnia w południe dla włościan, a o ich przejęciu się tem, co się działo na scenie, świadczy fakt, że w czasie opowiadania lirnika o Kościuszce wiele kobiet na sali płakało, a potem w czasie sceny modlitwy do M. Boskiej, gdy poklękali artyści na scenie, uklękła także publiczność na sali..

O ile dopisali żołnierze i włościanie, o tyle nie dopisała inteligencya miejscowa, a na wieczorze deklamacyjno-wokalnym, urządzonym w dniu obchodu wieczorem w Sokole sala zapełnioną była tylko do połowy. W program wieczoru wchodziły produkcye orkiestry 14 p. p., gra na skrzypcach p. Goneta, ucznia miejscowego gimnazyum, który zdaje się rokować piękną przyszłość artystyczną, a wreszcie śpiew pp. Müllera i Urbanowicza, artystów sceny krakowskiej.

Ze świata.

ARMIA POLSKA NA SYBERYI. P. Edward Wawrzyski, podp. 3 pułku strzelców polskich na Syberyi, który z Nowo-Nikolajewska przybył do Warszawy, udzielił „Kur. Warsz." następującej informacyi:

Formacye wojskowe polskie na Syberyi rozporządzają względnie znacznemi siłami. Działa tam 5-ta dywizya eksterytoryalnej armii gen. Hallera, o ile zaś środki finansowe będą i zajdzie potrzeba — będzie w krótkim czasie utworzona dywizya 6-ta. Pierwszy pułk 5-tej dywizyi brał udział w walkach z bolszewikami.

ARESZTOWANI CZŁONKOWIE PRZEDSTAWICIELSTWA POLSKIEGO W MOSKWIE. „Kuryer Poranny" donosi: Ze źródeł urzędowych donoszą, że z pośród aresztowanych w Rosyi członków i funkcyonaryuszy przedstawicielstwa polskiego pozostają w więzieniu w Moskwie pp.: Mieżyński, Rosset, Lubieński i Łuniński; w Petersburgu: Cichocki, Żarnowski Herwat; we Włodzimierzu: Ginter; w Kazaniu: Neuman. Wszyscy inni są już uwolnieni. Stan zdrowia aresztowanych jest dobry.

NIE BĘDZIE W CZECHACH CZASU LETNIEGO. Czeska rada ministrów uchwaliła na wniosek ministra kolei nie wprowadzać tak zwanego czasu letniego.

POŻAR ZAKŁADÓW LOTNICZYCH. Radiotelegram stacyi krakowskiej z Medyolanu: Wielki pożar nawiedził zakłady towarzystwa lotniczego „Leonardo da Vinci". Spaliły się trzy hangary. Ogień stłumiono. Przy akcyi ratunkowej zginęło trzech żołnierzy.

ZARZĄD KONSUMU adwokatów i lekarzy, Jagiellońska 6, będzie we środę, tj. 2 kwietnia wydawał asygnaty na słoninę i spirytus.

REPERTOAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO

We wtorek, 1 kwietnia: „Nieboska komedya" Z. Krasińskiego.

We środę, 2 kwietnia: „Zacisze domowe" J. Courteline'a i „Romantyczni" E. Rostanda.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

We wtorek, 1 kwietnia: „Oj, mężczyźni, mężczyźni".
We środę, 2 kwietnia: „Dzwony z Corneville".

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. — Rządca drukarni L. K. Górski.